Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale *prof. gimnazjum im. M. Reya, Dra O. Bartla, Ks. Karola Banszela* ze Lwowa, *ks. kapelana A. H. Figaszewskiego* z Brześcia n/Bugiem, *ks. Karola Messerschmidta* z Grodna, *ks. Oskara Mitschkego* z Łucka, *ks. Karola Świtalskiego* z Poznania, *prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta, ks. J. Winklera* z Pilicy, pod redakcją *ks. seniora Gloeha*—z Warszawy.

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy:

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10. Księgarnia, G. Szylinga, Szpitalna 10. w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę

Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Rok XIX. **WARSZAWA, dnia 12 czerwca 1938 r.** **Nr. 24.**

Ks. Alfred Figaszewski, Brześć n/Bugiem.

Oszukujący samych siebie

„A bądźcie wykonawcami Słowa, a nie słuchaczami tylko, oszukującymi samych siebie".
Jak. 1, 22.

Któżby chciał oszukać samego siebie? Oszukać siebie — wydaje się to nieprawdopodobieństwem. Chyba nieświadomie, chyba w jakimś zaślepieniu.

A jednak oszukuje człowiek siebie i to świadomie, i to celowo. Oczywista nie w tym, co stanowi jego korzyść materialną, lub korzyść wynikającą z przewagi nad otoczeniem. Nie, jego interesy nie mogą doznawać uszczerbku.

To też chlubi się on swoim sprytem, przebiegłością i zalicza się z dumą do ludzi t.zw. życiowych Raczej oszukać bliźniego, szczególnie, gdy grzeszy brakiem doświadczenia, lub brakiem zmysłu życiowego. Niech uczy się życia, niech doświadcza...

Byłoby właśnie nie do darowania przepuścić tę lub inną korzystną okazję dla siebie. Mniejsza z tym, że ktoś tam poczuje się zgnieciony krzywdą jak robak; mniejsza z tym, że czyjeś serce zaboli i ciche łzy popłyną...

Życie jest walką. Każdy oręż w tej walce jest dobry. Sprytniejszy musi korzystać. Nie ma tu miejsca na taki absurd, jak oszukiwanie siebie, jak szkodzenie sobie i swoim interesom.

A jednak...

A jednak oszukujemy siebie i szkodzimy sobie w tym, co jest naszym najistotniejszym interesem.

Jakież to skarby tego świata zastąpią człowiekowi czyste sumienie? Jakież poczucie własnej potęgi dorówna świadomości, że człowiek jest czynicielem woli Bożej? Zaprawdę dla człowieka prawdziwie wierzącego jego najistotniejszą korzyścią, jego skarbem — jest właśnie posłuszeństwo Woli Bożej i czyste sumienie. I to człowiek małej wiary, ten nasz przeciętny chrześcijanin, oszukuje siebie dotkliwie. Wmawia w siebie, że wystarczy Słowa Bożego słuchać, słuchać przytakując. Że wystarczy czynić zadość zwyczajom kościelnym. W tym względzie utarł się jakże pusty i jakże przykry konwenans.

Widzimy tych przykładnych chrześcijan, słuchaczów Słowa Bożego, którzy zdają się być nim zachwyceni i porwani. A tymczasem wszystko się kończy tylko pewnym pseudopobożnym, jeśli nie obłudnym nastrojem i mniej lub więcej uroczystymi deklamacjami o tym, jak się żyć powinno, oraz deklaracjami, że się chyba wszystko robi, by się chrześcijaninem okazać. Bo to i na nabożeństwa się chodzi i na zebrania; kapnie się od czasu do czasu jakimś groszem; przeczyta się jedno, drugie rozmyślanie; czasami się pomodli, nabiada się trochę nad niedolą bliźniego, oburzy na przewrotność ludzką, popomstuje na komunizm, neopoganizm, klerykalizm... Ale komu tam przyjdzie do głowy być *wykonawcą Słowa.*

Można Słowa słuchać, można o Słowie rozprawiać, ale je wykonywać?—To budzi zastanowienie i przeróżne refleksje z tym nieodzownym efektem, że lepiej „dajmy temu spokój".

Lepiej więc udawać przed sobą nieświadomość rzeczy, lepiej się w tym względzie oszukiwać, bo to i wygodniejsze i korzystniejsze. Niech za prawdziwe, ale trudne życie czyniciela Słowa Bożego starczy jego pozór: chętny ale i obojętny słuchacz, gorliwy za to czyniciel nakazów własnego egoizmu.

A dzwon Słowa Żywota stale bije na trwogę tym, którzy śpią w oparach kłamstwa. Dziś bije na trwogę, by ich zbudzić. Jutro może bić już na ich potępienie...

Jeśli więc wątpimy w to, czyśmy na manowcach, czyśmy właśnie tylko „słuchaczami Słowa, oszukującymi samych siebie", — wsłuchajmy się w błogosławione echo Słowa Bożego w naszych sumieniach. Słowo powie nam prawdę, która nas wyswobodzi z zakłamania i obłudy. Wtedy nie będziemy się już mogli oszukiwać. Wtedy też będziemy czynicielami Słowa.

Antoni Starża.

Protestantyzm wśród Słowian

Po przewrocie oprócz dawnych kościołów ewangelickich powstał nowy: *Czeskobraterski kościół ewangelicki*, którego władza, oparta o Wydział Synodu, obejmuje w pierwszej superintendenturze czeskiej 4 senioraty dawnych helwetów, w drugiej — dawnych luteran, a na Słowacji synody: luterański i helwecki. Organizacja jest prezbitero-synodalna. Prawo wyborcze przysługuje każdemu członkowi kościoła. Najwyższą władzę stanowi synod. Wybierać proboszczów wolno z pośród teologów, zatwierdzonych przez władze duchowne. Kościół ma wielkie wpływy na uniwersytecie, na t. zw. wydziale Husa. Poza tą organizacją w Czechach są: Jednota Braterska (przeszło 8 zborów circa 10.000 wyznawców), *czeskobraterska cerkiew* (reformowani i kongregacjonaliści), *Jednota Chetesickiego* (baptyści), *Kościół Metodystyczny* (ma około 30 zborów) i *gmina wolnego braterstwa*. Poza tymi kościołami jest ogólno ewangelicka instytucja „*Kostnicka Jednota*", która zajmuje się akcją misyjną i propagandową o charakterze społecznym i kulturalnym zarówno w kraju, jak i zagranicą. Młodzież przeważnie znajduje się pod kierunkiem YMCA. Instytucje charytatywne ewangelików są na bardzo wysokim poziomie. Prasa rozbudowana, chociaż skoncentrowana. Łącznikiem prasowym wszystkich wyznań ewangelickich jest wzorowo redagowany tygodnik „Kostnické Jiskry", wydawany w Pradze. Sprawa wzajemności słowiańskiej odgrywa w szeregach ewangelików czeskich doniosłą rolę. Najwybitniejsi słowianofile czescy, jak Adolf Czerny i Antoni Frinta, do dziś żyjący w Pradze, są protestantami. To też w związku z przygotowywanym zjazdem ogólnoewangelickim w końcu 1938 r. odzywają się głosy — że zjazd ma stworzyć ogólno-krajową organizację ewangelicką i na podstawach reformacyjnych ma połączyć na stałe w zgodnej pracy Czechów i Słowaków. Ma być celem tej nowej Akcji Ewangelickiej reewangelizacja zachodniej cyrylo-metodystycznej husyckiej gałęzi słowiańskiej.

Słowacy, żyjący z nami o miedzę za Tatrami, bardzo wiele zawdzięczają i husytyzmowi i protestantyzmowi. Wielcy wodzowie husyccy: Żyżka i Prokop Wielki odbywali pochody wojenne, pierwszy raz w 1423 r., ciągnąc na Węgry, a drugi raz w 1428 r. byli na Słowacji Prokop z Taborytam, Prokopek z gminą Sierotkową i z Prażanami Towaczowski. W dwa lata później rozegrała się straszna bitwa pod Tyrnawą. A później następuje okres (1440 — 1462) panowania na Słowacji, wprawdzie nie całej, sławnego Jiskry z Brandysa, który władzą podzielił się również z czeskim husytą Pankracym z Mikułasza na podstawie umowy kremnickiej (1449). Husyci pierwsi zanieśli na Słowację biblję (kralicką), postylle, śpiewniki i, jak słusznie stwierdza Kálel, „byli narodowymi budzicielami Słowacji i fundatorami oświaty narodowej" (K. Kálal. Rozhled po dejinách Slovenška, Praha, s. 18).

Pierwszy zbór ewangelicki na Słowacji powstaje w 1522 r. w Nowym Mieście nad Wagiem, a więc zaledwie w pięć lat od pamiętnego wystąpienia Lutra. I jakby na urągowisko już w r. 1523 i 1525 — a więc jeszcze za Ludwika Jagiellończyka — zjawiają się pierwsze dekrety, które skazują wyznawców Lutra na spalenie i konfiskatę dóbr. Nie wpłynęło to bynajmniej na zahamowanie protestantyzmu słowackiego, który już dla rozkwitu miał zaprawioną glebę husytyzmem. Na równi ze Słowakami protestantyzm gorliwie rozszerza na Słowacji mieszczaństwo niemieckie. W szczególności pionierami reformacji stali się Niemcy spiscy, którzy wiele handlowali ówcześnie z Lipskiem. Równocześnie z reformacyjnym pochodem organizuje się oświata. Gdziekolwiek stworzono wyznaniową gminę ewangelicką, tam również powstawała szkoła. W r. 1591 — za panowania Rudolfa II — biskupi katoliccy prześladują duchowieństwo ewangelickie, nie zezwalając na udzielanie chrztu św., posiadanie kościołów i szkół. Wtenczas ewangelicy połączyli się z Boczkajem i zdobyli całe Węgry. Król Rudolf II zawarł wobec tego z powstańcami pokój i wydał w ustawie z r. 1605 (w Koszycach) i 1608 (w Bratysławie) potwierdzenie równouprawnienia narodów. Najważniejszą zdobyczą dla protestantyzmu było ogłoszone w Wiedniu 1606 r. równouprawnienie dla trzech wyznań: katolickiego, luterskiego i kalwińskiego. Dekret królewski w 1608 r. stał się krajowym prawem i został rozciągnięty na włościan. Prawie że było już dobrze, tylko że w rzeczywistości na Węgrzech nie zawsze przestrzegano prawa.

Chociaż od 1526 r. Słowacy politycznie wciąż upadali, lecz dzięki reformacji stale podnosili się w zakresie kultury i oświaty. W 1527 założono średnią szkołę ewangelicką w Banowcach, a w ślad za tym powstała cała sieć szkół ewangelickich. Były to szkoły oparte o metodę Melanchtona. Wreszcie w 1667 w Preszowie założyli ewangelicy akademię teologiczną i prawniczą. Wszyscy wybitniejsi uczeni ówcześni (np. prof. Wawrzyniec Benedykt z Nedożer, autor czeskiej gramatyki) to wychowankowie szkół ewangelickich. Katolicy tylko naśladowali ewangelików, lecz ich szkoły nie cieszyły się powagą, jak ewangelickie.

Wkrótce słowaccy ewangelicy doczekali się pierwszego protektora. Był nim *prawnuk starosty krakowskiego* (z r. 1490), Jana, *hrabia Jerzy Turzo*, palatyn węgierski. W 1610 r. przewodniczył on synodowi w Żylinie, gdzie po raz pierwszy 10 zachodnich powiatów podzielono na trzy dystrykty i dla każdego wybrano biskupa, a dla zborów niemieckich i madziarskich wyznaczono inspekcyjnych duchownych. Po tym uporządkowaniu zachodniej Słowacji — brat Jerzego, hrabia Krzysztof Thurzo wschodnią Słowację rozdzielił na dwa dystrykty. Na czele pierwszego dystryktu stał Eliasz Liáni (1570—1617), wybitny pisarz kościelny.

Słowacy przyjmowali udział i w bitwie pod Białą Górą (1620), oczywiście po stronie czeskiej, znajdując się pod chorągwiami wojewody siedmiogrodzkiego Gabriela Bethlena z pochodzenia Francuza, którego w Bańskiej Bystrzycy, na ziemi słowackiej 27.8 1620 r. obrano królem Węgier. Po klęsce białogórskiej emigracja husycka wzmacnia żywioły protestanckie na Słowacji. Nie brak było wybitnych wychodźców ze wszystkich krajów Korony św. Wacława. Do nich przede wszystkim należał głośny autor kancjonału, Polak ze Śląska, Jerzy Trzanowski, oraz czeski pedagog Jan Amos Komeński, który później dopiero udał się do Polski i osiadł na stałe w Lesznie Wielkopolskim. Za pancwania cesarza Leopolda (1657 — 1705) dochodzi do spisku palatyna Vesselenyi'ego, a chociaż palatyn i spiskowcy byli katolikami — arcybiskupowi Szelepcsényiemu udaje się stworzyć nadzwyczajny sąd w Preszburgu (1671) i zasądzić na banicję i galery prawie wszystkich duchownych słowackich ewangelickich. Okropne te czasy po mistrzowsku opisał w swej powieści „Odkáz mrtvych" (Testament zmarłych) wielki pisarz słowacko-ewangelicki ks. Marcin Rázus. Wyroki preszburskie zrodziły swych mścicieli, na których czele stanął młody hr. Emeryk Thököly. W powstaniu 1678 r. Thököly zdobył wiele miast górniczych, a gdy i sejm szopreński (1681) zawiódł jego nadzieje, proklamował Słowację lennym księstwem sułtana. Przegrana Turków pod Wiedniem (1683) zlikwidowała władzę Thököly'ego. Cesarz mścił się na ewangelikach. W Preszowie 1685 r. generał Karaffa urządził formalną rzeź. Przy pomocy 30 katów wymordował wszystkich co lepszych mężów ewangelickich. Prześladowania te krwawe znane są w historii słowackiej pod nazwą „jatek preszowskich".

Teologiczne przesłanki walk religijnych w Niemczech

Na temat ten dwutygodnik słowackich ewangelików Cirkewne Listy (n. 7) zamieszcza interesujące uwagi V. Hudaka. Uwagi w obszernym streszczeniu podajemy: „Wiele już się u nas pisało o stosunkach kościelnych w dzisiejszych Niemczech. Temat ten nie schodzi wprost ze szpalt światowej prasy kościelnej. Z niemieckich publikacyj zasługują na uwagę W. Stablina „Ende des Protestanismus" i E. Steinbacha „Auflösung des Protestantismus". Wywołały obie te książki nie małe poruszenie w całym świecie ewangelickim. P. Hudkowi nie chodzi o kreślenie obrazu wzajemnego stosunku kościoła i państwa, o wyliczanie mieszania się Trzeciej Rzeszy do spraw ewangelicko-kościelnych, ani też o opis różnych grup dążących do władzy w kościele ewangelickg-niemieckim, a to od 1933 r. Charakteryzowanie dzisiejszej sytuacji jest tymbardziej trudne, że wobec cenzury, skąpych a różnorodnie referowanych wiadomości, jakie przenikają do prasy kościelnej i świeckiej w Niemczech — niepodobieństwem byłoby odtworzyć na tej podstawie obrazu dzisiejszości kościelno-ewangelickiej w 3-ej Rzeszy. Objektywizm mimo najlepszej woli może zawieść. Hudek jest zdania, że dzisiejsze stosunki w ewang.-niemieckim kościele III Rzeszy nie są wynikiem rewolucji Hitlera, lecz pozostają w ścisłym związku z kierunkami ideologicznymi niemieckich szkół teologii XIX i początków XX wieku. Poprzez studiowanie zagadnień teologicznych Hudek pragnie zbadać przyczyny dzisiejszych walk religijnych w Niemczech.

Jakie więc są — zapytuje autor — przyczyny podziału kościoła ewangelickiego w Niemczech aż na tyle ugrupowań? Dlaczego rozgorzał bój o podstawowe artykuły, o zasady „stantis et cadentis ecclesiae"? Czemu powstały spory w kwestii szczególnego i powszechnego objawienia? Dlaczego utożsamiają np. niemieccy chrześcijanie Królestwo Boże z Trzecią Rzeszą, a dzieje zbawienia z dziejami narodu niemieckiego? (Patrz ks. Althaus, Politisches Christentum, Theologia militans, nr. 5) Dlaczego utracono jednolite zapatrywania na świętości, zawarte w księgach symbolicznych? Wprawdzie skruszono mury między luterską a reformowaną teologią (J. Kaftan. Dogmatik, s. 5), ale przecież od pruskiej unii aż po krajowe organizacje kościelne, księgi symboliczne zawsze obowiązywały i miały być gwarancją jednolitości kościoła. Dożyliśmy więc znowu czasów, kiedy nie chodzi już o życie, ale o naukę kościoła.

Dzisiejszy stan kościoła ewangelickiego w Niemczech, zwłaszcza jeśli chodzi o poglądy jednostek na podstawowe prawdy Luterskiej Reformacji, został wywołany i przygotowany na gruncie kierunków teologicznych 19 stulecia. Te kierunki teologiczne, które nie chciały być funkcją Kościoła, Hudek uważa za przesłanki teologiczne dztsiejszych walk religijnych w kościele ewangel. w Niemczech.

Co przed pięćdziesięciu i więcej laty było nauką wielu szkół teologicznych, to dziś mutatis mutandis jest głoszone jako „nowa ewangelia". — Dlatego też autor, który specjalnie badał tę kwestię w Niemczech, stanowczo ostrzega, aby zagadnienia niemieckich chrześcijan czy poganizmu niemieckiego nie rozpatrywać wyłącznie pod kątem polityki i nie upatrywać w tych zjawiskach skutków politycznego przewrotu. Korzenie sięgają znacznie głębiej. Dlatego też autor podaje wnikliwemu rozbiorowi przeszłość.

I. Jezus Chrystus. Ośrodkiem kościoła jest Jezus Chrystus. On jest alfą i omegą każdej nauki kościelnej. Było właśnie zasługą reformacji, że Jezus Chrystus i Jego dzieło zbawienia stało się ośrodkiem nauki kościelnej. — Poczynając od przeciwników chrześcijaństwa, musimy stwierdzić, że różnorodne kierunki w kościele ewangelickim propagują dziś pogląd o Człowieku — Bogu i widzą w Chrystusie jedynie proroka religijnego. Ta teza stała się ulubionym tematem szkół teologicznych. Na ten temat istnieje w Niemczech bardzo obszerna literatura. Głośny Stoecker jeszcze w 1894 r. pisał: „Mamy kościoły krajowe, w których się pozwala bezcześcić Boga i prowadzić jawną walkę z wyznaniem wiary. Dożyliśmy już i tego, że pewien superintendent i pastor pragnęli dowieść, że nauka o boskim przyrodzeniu Jezusa Chrystusa jest fałszywą nauką, a jednakże pozostawali na swych urzędach". Pastor J. Hanne, współtwórca „Protestantenvereinu", kończył swój odczyt w 1883 r. w sposób następujący: „Jak powstał dogmat o boskim pochodzeniu Jezusa Chrystusa? Pogańsko-żydowska filozofia była jego macierzą, biskupia władza jego ojcem, a pogański cesarz stał przy chrzcie; złorzeczenie było mu błogosławieństwem". A czemu to uczył Harnack w swym dziele: „Das Wesen des Christentums" (1900 r.) „Jezus nie należy do ewangelii". Stöcker, który w tym czasie był głosem wołającego na puszczy, pisał o Harnacku: „Ten to naukowiec zwalcza Chrystusa, cuda Pisma św. i inne objawienia w chrześcijaństwie. Kto naśladuje Harnacka — nie może wierzyć w Zbawiciela. Współczesna teologia posiada zupełnie inną wiarę, aniżeli my". A książka Harnacka rozeszła się w 26 tysiącach egzemplarzy.

Kto poznał poglądy i naukę o Chrystusie niemieckich chrześcijan, kto by czytał Deutsche Gottesworte, objaśnienie Kazania na Górze przez L. Muellera, b. biskupa, kto porówna poglądy teologiczne z przeszłości z poszczególnymi przykładami podanemi przez Hudaka, ten będzie przekonany, że w obecnej walce kościoła z państwem w III Rzeszy nie rozchodzi się o supremację państwa ale jeszcze o coś innego. Po każdym zasiewie nadchodzą żniwa. Obecne rozbicie w Niemczech są żniwem zboża, pod którego zasiew pracowała nowoczesna teologia Niemiec w zeszłym stuleciu...

II. Pismo święte. Błogosławieństwem dla wszystkich narodów był wiekopomny czyn reformacji: Biblia w języku ojczystym! Jaki zachodzi stosunek między słowem Bożym a poszczególnymi częściami Pisma Św. Luter powiedział: „Alles was Christum treibet, ist Gottes Wort". — Nie tylko Nowy, ale i Stary Testament jest dla Kościoła Słowem Bożym, o ile jest jego przedmiotem Chrystus. Pismo św. jest jedynym źródłem wiary. Jasne i ścisłe zdefiniowanie sprawy. — W kościele ewang. w Niemczech trwa dziś zacięta walka o St. Testament. Podaje Hudek szereg przykładów: W. Stapel utożsamia niepisane prawo każdego narodu (Volksnomos) ze St. Testamentem narodu izraelskiego. Prawa, przebywającego w sercach ludu, St. Testament nie zastąpi. W wyniku tego mają w Niemczech wykreślić z N. Testamentu wszystkie te ustępy, które dotyczą St. Testamentu. Niemieccy chrześcijanie (grupa turyngijska) nie uznają nauki Pawła o usprawiedliwieniu. Największe zamieszanie w dzisiejszym kościele niemieckim wywołuje „revelatio generalis et specialis", dopuszczając możliwość ponownego... objawienia. Gdzież więc szukać przyczyn tego zamętu pojęć?

Pewien proboszcz niemiecki pisał tak w 1896 r.: „Z Biblii zostały już tylko ruiny". Fryd. Delitzsch („Babel u. Bibel") twierdził w 1903 r.: „Nie ma większego pomylenia ludzkości i ludzkiego ducha, jak wiara w szczególne objawienie Biblii. Oprócz objawienia Boga, które człowiek nosi w sobie, innego objawienia nie potrzebujemy". Superint. Hollenberg pisał w końcu zeszł. wieku w swym dziele „Die Religion Jesu Christi": Teologia Pawła o usprawiedliwieniu sprzeciwia się zasadniczemu pojęciu o Bogu. Wszyscy uczniowie nie rozumieli nauki Chrystusowej. Hollenberg za to dzieło

otrzymał swego czasu pierwszą nagrodę Protestantenvereinu. Każda szkoła teologiczna posiadała swoistą teorię o powstawaniu poszczególnych ksiąg Pisma Św. Autorytet Biblii był podkopywany pod pretekstem badań naukowych (M. Köhler „Der sog. historische Jesus u. d. biblisch geschtliche Christus"). Doprawdy, że wiele istnieje wspólnoty między tym, co głosili błędnoteologowie wieku minionego a tym, co się obecnie dzieje w Niemczech. — III. Nauka kościoła. Czystość nauki była klejnotem Kościoła Lutra. Wyznanie augsburskie odpowiada na pytanie czym jest kościół w sposób następujący: „Eclesia est congregatio sanctorum, in qua evangelium recte docetur, et recte administrantur sacramenta", Liberalna teologia niemiecka rzekomo w interesie wiedzy zniekształciła czystość nauki na sto i więcej poglądów o chrześcijaństwie. Każdy artykuł wiary stawał się przedmiotem dyskusji (skład wiary apostolski). Filozof Edw. Hartman pisał (1874), że współcz. teologii nie rozchodzi się o to, aby ustalić czystość nauki Jezusa, ale bardziej o to, aby teologowie mogli wyłożyć własne poglądy („Die Selbstzersetsung des Christentums, Berlin, 1874). — Deutsch evang. Kirchenzeitung pisała dosłownie (3.2.1900): „Der deutsche Protestantismus ist so zerissen und zerspaltet in seiner Lehre, dass er überhaupt nicht mehr mit der Kraft einer einheitlichen Lebensanschaugnen wirken kann". Z tego samego okresu wieść: „W m. Bremie może każdy głosić kazanie, jakie mu się rzewnie podoba". Pewna konfirmacyjna oracja brzmiała: „Zbawiciel bez grzechów nigdy nie istniał: Jezus nie jest barankiem, który gładzi grzechy świata". Prof. Rade pisał swemu przyjacielowi (1905 r.): „Niema dziś ludzi, którzyby wierzyli w jedno wspólne zdanie — Krytyka zmierza wyraźnie do rozkładu zupełnego kościoła". Starsze dogmatyki liberalnej teologii niemieckiej podają nam jeszcze nauki o Chrzcie, Wieczerzy Pańskiej, ale każda dogmatyka posiada własne poglądy na świętości. W zakończeniu artykułu Hudek podaje jak w „Lutherische Kirche" (1932, nr. 2) znalazł wiadomość o proboszczu z Wirtembergii, który chrzcił bez formuły chrzestnej i bez wyznania w trójjedynego Boga, bowiem to wyznanie dla niego, jako niemieckiego chrześcijanina nie istnieje. Również nauka o grzechu pierworodnym jest dla wielu kamieniem obrazy. Kto więc porówna teologiczną przeszłość ewangelickiego kościoła w Niemczech z dzisiejszymi walkami kościelnymi, widzi istotny związek przyczyny między przeszłością a teraźniejszością. Hudek twierdzi, że obecna walka jest końcowym etapem rozwoju teologicznego w kościele niemieckim, który rozpoczęty w epoce oświecenia osiągnął swój szczyt w końcu zeszłego i na początku dzisiejszego stulecia w wynaturzonych odmianach liberalnej teologii.

BEw (a. o.)

Z prasy

Ten, co grał Chrystusa. — Niech żyje Chrystus Król! Niech żyje regent Węgier! — Niemcy a Kongres eucharystyczny. — Pijacy zdewastowali kaplicę. — Świętokradcy ograbili kościół.

Ten co grał Chrystusa. Pod takim tytułem prasa klerykalna podaje, co następuje:

Anton Lang umarł. Nazwisko w Niemczech częste i nikomu, prócz wtajemniczonych, nic nie mówiące. Ale odprowadziły jego ciało tłumy na cmentarz, i grób był dosłownie pokryty wieńcami.

W słynnych misteriach w Oberammergau Anton Lang grał pięć razy rolę Chrystusa. Pięć razy, to znaczy od 50 lat — bo misteria gra się raz na 10 lat. Wybierają do tej roli najgodniejszego spośród obywateli, rola jest nie małym zaszczytem, dziedziczonym od setek lat w jednej rodzinie. Wybrany niejako na świecznika, musi być wzorem cnót, cieszy się powszechnym szacunkiem. Dlatego zwłoki Langa odprowadziły tysiące na wieczne odpoczywanie.

* * *

„Gazeta Polska" — podaje obszerne sprawozdanie z przebiegu Kongresu eucharystycznego w Budapeszcie, w którym brał udział rząd węgierski na czele z regentem Wegier, admirałem Horthy. Regent Węgier

Armin Stein (H. Nietschman). (130)

Książka o Doktorze Luterze

Przełożył z niemieckiego M. Winkler.

Wskutek bardziej jeszcze natarczywej prośby Księcia Pruskiego dał się wreszcie Luter uprosić i wspomniane pismo odłożył do szuflady.

Otóż na koniec i kardynał przemówił. Pewnego dnia zjawił się u Lutera w Wittenberdze jeden z urzędników dworu kardynalskiego, z prośbą pana swego: ażeby on Doktor Marcin Luter przyjął na siebie rolę rozjemcy.

Luter zdębiał — prędzej byłby się spodziewał końca świata niż podobnej propozycji. Wkrótce jednak spostrzegł ukrytą w tem chytrość: „Kardynał prosił mnie o to, o czem zgóry wie że nato nie przystanę, on zaś uważać to będzie za spełnienie obowiązku i załatwienie całej sprawy".

Zwrócił się przeto do wysłańca i rzekł: „Idźcie i powiedzcie waszemu panu, że zapukał do niewłaściwych drzwi, Luter nie może być sędzią w sprawie, w której występuje jako oskarżyciel".

Kiedy się wysłannik już oddalił, zbliżył się Luter do szafy i sięgnął do niej ręką.

„Wyjdź teraz ptaszku mój, nadszedł twój czas ażebyś wyfrunął".

Jeszcze raz przeczytał pismo, omawiające najszczegółowiej całą sprawę z kardynałem, a następnie odesłał je do drukarni.

To trzecie uderzenie było najsilniejsze i musiało dopiec do żywego, i przyjaciół ogarnął lęk o śmiałego rzecznika sprawy zamordowanego.

„Krew", tak stało w piśmie, „krzyczy o pomstę do nieba. Nie jestem sędzią, jestem tylko listonoszem Najwyższego Sędziego; też nie ja nazywam kardynała zbójcą i mordercą, lecz czyni to Najwyższy Sędzia w niebiesiech.

„Do światła, biskupie! — Lecz do światła nie kwapi się biskup! Do zdania rachunku nie chciał dopuścić sługi swego, lecz żeby powiesić go, na to się zdobył! Ho, ho, lepiej jest umrzeć na wysokiej szubienicy, niż w głębokiej otchłani piekeł!

„Bogaty to człowiek ten kardynał! Ale choć by nawet dziesięć tysięcy prawników sobie dobrał, którzyby z nim razem krzyczeli i pluli, jednak nakazuje nam Pan Bóg wysłuchać tego drugiego człowieka. A kto jest ten drugi człowiek? Tam wisi na szubienicy. Boże Wielki, a któż go tam powiesił? Biskup. Dla czego? Biskup sam chciał mówić, przeciwnik jego miał milczeć, gdyż biskup chciał się przed gęśmi usprawiedliwić. Co mówi na to Pan Bóg? Kardynałowi jako jedynej stronie nie można nic wierzyć póki nie dopuści drugiej strony do głosu.

„Gdzież zatem podziało się prawo przyrodzone? Ależ Jego Książęca Mość zgadza się na osądzenie sprawy w Sądzie Kameralnym Rzeszy. Co z tego? Kiedy Hans Szenic jeszcze żył, i mógłby odpowiadać, wtedy kardynał nie chciał do Sądu Kameralnego, do którego

jest ewangelikiem i w odniesieniu do agresywnych objawów kierowniczych sfer i czynników klerykalnych zachował takt i powściągliwą godność; między innemi w pewnej odpowiedzi legatowi papieskiemu, dał do zrozumienia, że Kongres eucharystyczny nie jest uroczystością całych Węgier, tylko węgierskiego katolicyzmu. Legat papieski przywiózł specjalne błogosławieństwo papieskie ewangelikowi Horthyemu, i ten moment tak podaje organ Obozu Zjednoczenia Narodowego, Gazeta Polska z dn. 29. V. br.:

„Zasyłając błogosławieństwo regentowi Horty'emu i jego ojczyźnie Ojciec św. w serdecznych słowach wyraził głęboką miłość dla szlachetnego i pobożnego narodu węgierskiego.

Uroczyście witano w Budapeszbie legata papieskiego, kardynała Pacelli. Żywiołowy entuzjazm ogarnął witające go tłumy, gdy kardynał zakończył łacińskie przemówienie, skierowane do burmistrza stolicy, słowami w języku węgierskim: „Niech żyje światowy kongres eucharystyczny! Niech żyje Chrystus Król! Niech żyje regent Węgier!

Niech żyje apostolskie królestwo św. Stefana! Niech żyją Węgry"! Dzienniki węgierskie zaznaczają, że takie zakończenie mowy legata nie było przewidziane w programie".

Na powyższym Kongresie byli przedstawiciele wszystkich prawie krajów, nawet z Rosji, Meksyku, Abisynji. — Nie było tylko przedstawiciela III Rzeszy. I prasa niemiecka i austrjacka nie podała o tym Kongresie ani słowa. A tak niedawno kardynał wiedeński Innitzer wysławiał narodowy socjalizm w swem orędziu i zakończył je słowami: Heil Hitler!

* * *

„Polska Zachodnia" z dn. 16. V. br. podaje za innemi pismami smutną wiadomość:

W Wesołej pod Warszawą w przydrożnej kaplicy połamano krzyż i porozrzucano wota. Wnętrze kaplicy całkowicie zdemolowano, a kwiaty podeptano. Aresztowano kilku uczestników profanacji. Aresztowani przyznali się do winy. W chwili dokonywania czynu byli pijani. Przewieziono ich do Warszawy do dyspozycji sędziego śledczego.

* * *

A Ilustr. Kurjer Codz. z dn. 6. VI. br. podaje jeszcze gorszy objaw braku szacunka dla własnego kościoła i jego świętości:

W nocy z piątku na sobotę nieznani złoczyńcy włamali się do kościoła parafjalnego w Kosocicach pod Krakowem.

Świętokradcy, którzy grasowali bezkarnie pod osłoną nocy, splądrowali doszczętnie kościół, zabierając monstrację, kielichy, wota i dywany. Świętokradcza ręka usunęła nawet z ołtarza Tabernakulum, porzucając je na pobliskich polach w zbożu.

Zawiadomiony posterunek policji wszczął energiczny pościg za złoczyńcami. Zaznaczyć należy, że jest to już drugi wypadek w bieżącym roku obrabowania tejże świątyni.

Emil Ismer, Poznań.

Początki śpiewu wielogłosowego

Początków śpiewu kościelnego należy szukać na wschodzie.

W ogólności szły początki chrześcijańskiego śpiewu w parze z rozwojem praktyk religijnych, które znów powstawały pod wpływem wzorów żydowskich. Tak rozwinęło się chrześcijańskie nabożeństwo godzinne (hory) w ścisłym związku z praktyką w synagogach.

Chrześcijanie przejęli od Żydów różne rodzaje śpiewu, przedewszystkiem psalmodję, jako śpiew solowy kantora z refrenami ludu. Obok psalmów i innych biblijnych utworów, występują nowe twory ducha chrześcijańskiego, obracające się w formach ówczesnej poezji. Utworom tym nadano ogólną nazwę hymnów. Jest to wszystko śpiew jednogłosowy, bez organów jeszcze. Melodje mają charakter surowy, poważny. W wieku IV-tym, gdy cesarz Konstantyn przyjął chrześcijaństwo, nastąpił okres świetnego rozkwitu śpiewu kościelnego. Powstają silne ośrodki muzyki kościelnej na wschodzie

---

wszak obowiązany był się zwrócić, uciekał od światła. Teraz dopiero, kiedy Hans Szenic już nie żyje i nie może się bronić, teraz dopiero dobija się do Sądu i tam chce cały świat na dutków wystrychnąć.

„O wy święci papieża ludzie! Chcecie być kardynałami i rządzić całym kościołem, a Słowem Bożem pogardzacie, owszem chcielibyście je nawet wytępić. Dobrze wam tak, że w rozzuchwaleniu swem głowę sobie o mur rozbijacie, jak ten oto kardynał wraz z lizunami i kręcielami swemi. Ach, żebym to ja mógł mu poruszyć sumienie, tak iżby pokutę uczynił on, co tak pięknie słowa dotrzymał! Dałby Bóg, by poznał kim jest, i wreszcie Boskiem zmiłowaniem nie wzgardził, a wtedy ostrą, surową naganą swoją spełniłbym wielką, użyteczną rzecz. Gdyby zaś nie chciał się opamiętać, to i tak spełniłem choć względem Hansa Szenica z chrześcijańskiej miłości wypływający obowiązek mój, i wiem że i po mojej śmierci, świadectwo moje większe będzie mieć znaczenie niż kardynała, który także i wśród swoich źle jest zapisany..."

Świat czytał tę książeczkę, kardynał czytał ją także, lecz zawziął się w sercu swojem i skruchy nie okazał. Coraz bardziej staczał się w dół, złe sumienie jego sprawiało, że w postanowieniach swych był niezdecydowany, a w rozkazach tchórzliwy. W archidjecezji jego ruch reformatorski coraz bardziej wyrastał mu nad głowę, a także w własnem jego mieście położenie stawało się z każdym dniem krytyczniejsze, tak, iż grunt pod nogami poczynał mu się usuwać. Rada Miejska odmówiła mu wypłaty nałożonej przez niego daniny w sumie 22,000 guldenów, o ileby nie zapewnił wolność wyznania Ewangelji. Przyszło do ostrych starć pomiędzy ewangelikami a stronnikami starego obrządku, aż wreszcie pierwsi odważyli się na powzięcie postanowienia, by sprowadzić dla siebie z Lipska ewangelickiego kaznodzieję. To się coprawda nie udało, atoli w czasie pobytu kardynała w Regensburgu na sejmie, przybyła pomoc z innej strony; Luter, do którego się zwrócono, obiecał przysłać męża, który będzie miał nie tylko język do mówienia, lecz także zęby, aby gryźć.

W cichą, głuchą noc wracał kardynał z Regensburga do Halli. Chciał niepostrzeżenie odbyć wjazd do rezydencji swojej, nie cenił już sobie uroczystego powitania, które byłoby i tak tylko udanem.

Zrana dnia następnego przystąpił do okna sypialni swej w zamku Scet. Moryc i powiódł oczyma po mieście. Ze wszech stron ciągnął lud w odświętnych strojach ku rynkowi miejskiemu.

Kardynał zamyślił się: „Co to się znaczy? Czy dziś jakie święto uroczyste?"

Służący, do którego pytanie to było skierowane, odpowiedział z pewnem wachaniem: „Justus Jonas przybył do miasta i głosi Ewangelję".

Kardynał zachwiał się. Miara wypełniła się po brzegi. Był zgubiony — mnich zwyciężył kardynała.

Wkrótce potem wielki zamek Sct. Moryc opustoszał: kardynał Albrecht umknął z miasta swego aby już więcej do niego nie powrócić lecz w Moguncji rozmyślać nad zrządzeniami Bożemi.

w Bizancjum a na zachodzie w Rzymie i Medjolanie Jako nowa zdobycz występuje śpiew Alleluja. Biskup św. Ambroży (II połowa IV w.) rozszerzył śpiew antyfoniczny i responzorjalny (krótkie odpowiedzi gminy). Wzory z Medjolanu przedostały się i do innych kościołów łacińskich.

Wiek V-ty i VI-ty budował dalej na podwalinach w ten sposób położonych, nadto różniczkował i utrwalał istniejące formy liturgiczne i śpiewne. Na przełomie wieków VI i VII za Grzegorza I zebrano wszystkie dotychczasowe pieśni w antyfonarzu i wyznaczono tym śpiewom odpowiednie miejsce w ciągu roku. Dzięki reformie Grzegorza I cały ów śpiew liturgiczny nosi nazwę chorału gregorjańskiego. Chorał gregorjański przyjął się z Włoch na wszystkie kraje.

Maturzyści — do junackich obozów pracy

W myśl nowej ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym, po raz pierwszy latem rb. władze wojskowe wcielą poborowych z cenzusem do Hufców Junackich dla odbycia obowiązkowej służby pracy. Już w czerwcu pierwsze zastępy absolwentów szkół średnich, ogólnokształcących i zawodowych zaczną pracować z łopatą i kilofem w dłoni. I odtąd stale, co rok ogół młodzieży kończącej licea, a powołany do odbycia czynnej służby wojskowej będzie szedł najprzód na kilka tygodni do obozów pracy, a dopiero potem do wojska.

Obowiązkową służbę pracy absolwentów szkół średnich przewiduje ustawa z 9 kwietnia 1938 o powszechnym obowiązku wojskowym w artykule 79. Stanowi ona nieodłączny wstęp i niejako zaprawę do skróconej służby wojskowej, która jest przywilejem absolwentów szkół średnich. Nie może więc być mowy o żadnych zwalnianiach ze służby pracy — tak jak nie może być mowy o zwolnieniu obywatela z obowiązku służby wojskowej.

Służba pracy absolwentów szkół średnich ma na celu:

a. zapoznanie ich z psychiką szerokich warstw młodzieży pracującej fizycznie, którym będą przewodzili w przyszłości, czy to w szeregach wojska, czy w służbie publiczno-państwowej, czy też społecznej;

b. zapoznanie ich z warunkami pracy i bytowania szerokich rzesz młodzieży pracującej fizycznie;

c. wyrobienie w nich wyczucia wysiłku przy wykonywaniu pracy fizycznej, poszanowania dla tej pracy, oraz zrozumienie jej znaczenia dla jednostki, społeczeństwa i państwa.

Należy się spodziewać, że młodzież kończąca szkoły średnie, świadoma tych zadań, przybywać będzie do obozów pracy z zapałem.

Latem ub. r. Junackie Hufce Pracy przyjęły do swych batalionów około 500 maturzystów ochotniczo. Wyniki tej próby okazały się nader pomyślne. Maturzyści garnęli się do pracy gorliwie, zbliżyli się do młodzieży pracującej fizycznie, — utwierdzili ją w słusznym przekonaniu, że służba pracy jest służbą zaszczytną dla Narodu i Państwa, a sami nauczyli się tę pracę szanować. Przy tym zmężnieli odetchnęli pełną piersią, zbliżyli się do życia, wzięli czynny udział w wielkich robotach inwestycyjnych. Doświadczenie zeszłoroczne rokuje najlepsze nadzieje na przyszłość.

W bieżącym roku 4-tygodniową służbę pracy absolwentów szkół średnich odbędzie się w trzech turnusach: pierwszy od 20 czerwca do 17 lipca, drugi od 20 lipca do 16 sierpnia i trzeci od 19 sierpnia do 15 września.

Powoływać maturzystów do służby pracy będą powiatowi komendanci uzupełnień kartami powołania — tak samo, jak do służby wojskowej.

Nie przewiduje się żadnych odroczeń w służbie pracy. Tylko obłożna choroba, stwierdzona zaświadczeniem lekarza powiatowego, może spowodować przesunięcie służby z jednego turnusu na drugi, a w wypadku trwalszego niedomagania — nawet całkowite zwolnienie z odbycia służby pracy.

Właściwe władze wojskowe rozprowadzą maturzystów mniej więcej równomiernie do wszystkich batalionów pracy. Rzecz jasna, że junaków maturzystów obowiązywać będzie taka sama praca jak junaków bez cenzusu. Przez pierwsze kilka dni po wcieleniu do szeregów, odbywać się będzie zaprawa i stopniowanie pracy, tak aby po 6 dniach mógł junak — maturzysta pracować na równi z junakiem bez cenzusu. Z łopatami i kilofami w dłoni będą wspólnie sypać wały ochronne nad rzekami, równać drogi, kopać rowy itd. Jak wiadomo, fizyczna praca junaka trwa 6 godzin na dobę. Również wyżywienie i zakwaterowanie otrzymają maturzyści normalne — junackie. To samo dotyczy żołdu (25 gr. dziennie).

Poborowy z cenzusem, który z własnej winy nie stawi się do służby pracy, podlega (w myśl art. 171 ust. o powszechnym obowiązku wojskowym) karze aresztu do 3 miesięcy i grzywnie do 3 tysięcy złotych, albo jednej z tych kar. Nadto (w myśl art. 82 ustawy)—traci prawo do skróconej służby wojskowej. Traci to prawo również junak — maturzysta karnie usunięty z Junackich Hufców Pracy.

Junacy — maturzyści kończąc służbę pracy otrzymają odpowiednie zaświadczenia od komendantów oddziałów o odbyciu służby.

Maturzyści, zmierzając do szeregów junackich, powinni wiedzieć, że w urobienie obywatelskie junaków wkłada się ogrom trudu wychowawczego. Junactwo polskie stopniowo wytwarza rodzimą ideologię pracy. Kroczy pod hasłem szacunku dla pracy, dla jej oznak zewnętrznych i dla człowieka pracującego. Maturzyści, przyszli przodownicy pracy społecznej w Polsce, spełnią w całości swe zadanie, gdy się przyczynią do umocnienia tej ideologii.

Dnia 25 maja 1938 r. odbyło się w kancelarii kościelnej losowanie amortyzacyjne 6 proc. Pożyczki Obligacyjnej Zboru Ewangelicko-Augsburskiego.

Zostały wylosowane następujące numery:

47, 112, 115, 243, 309, 347, 360, 466, 570, 603, 621, 640, 656, 675, 734, 761, 769, 821, 828, 858, 879, 896, 931, 944, 982, 1009, 1032, 1044, 1092, 1155, 1202, 1212, 1255, 1265, 1294, 1316, 1334, 1502, 1526, 1548, 1572, 1595, 1646, 1677, 1702, 1730, 1774.

Po odbiór za wylosowane Obligacje można się zgłaszać do Kasy Kościelnej, począwszy od dnia 1 sierpnia 1938 r. w godz. od 9 — 2 pp..

Z Tow. Pol Młodz. Ewang.

Wszyscy członkowie i zawsze mile widziani goście zbiorą się we czwartek dnia 16 czerwca b. r. o g. 19-ej w salach T.P.M.E. (Elektoralna 23 — pl. Mirowski 4) na ostatni przed wakacjami WIECZÓR TOWARZYSKI. W programie część koncertowa i wspólna herbatka, zakończona tańcami. Wstęp wraz z konsumcją: dla członków zł. 1.— dla gości zł. 1.50.

Wiadomości z kościoła i ze świata

ZWOŁANIE SYNODU.

Ukazał się z datą 31 maja rb. drugi numer „Dziennika Urzędowego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP.", zwołujący na dzień 21 czerwca rb. synod do Warszawy.

Na pierwszym punkcie porządku dziennego umieszczono referat Ks. Biskupa o próbach pacyfikacji, które, jak pisaliśmy, nie doprowadziły do zgody w naszym Kościele.

Aczkolwiek porządek dzienny przewiduje referat o charakterze sprawozdawczym, tym niemniej musi się wyłonić w związku z nim kwestja ostatecznego wyjścia z tego niezdrowego i szkodliwego status quo, w jakim znalazł się nasz Kościół.

Stan rozdarcia i walki, który trwa już od 2 lat, dał się we znaki obu stronom.

Ludzie wierzący z obu obozów szukają w Kościele oparcia dla swych dusz i nie chcą walki. Walki chcą ludzie, którym najmniej o Kościół chodzi.

Dalsze punkty porządku dziennego Synodu stanowią:

2) Wybory uzupełniające do Konsystorza i Wydziału Synodalnego.

3) Odwołanie ks. Z. Langa od decyzji Sądu Dyscyplinarnego.

4) Regulaminy: a) Ogólny Regulamin Parafjalny.

Złóż ofiarę na F. O. M.

b) Regulamin Rad Kościelnych. c) Regulamin Zebrań Parafjalnych. d) Regulamin Zebrań Senioralnych.

W przeddzień Synodu to jest 20 czerwca o godz. 10 rano w sali posiedzeń warszawskiej rady kościelnej odbędzie sie posiedzenie członków Konferencji Warszawskiej, według następującego porządku dziennego:

1) Ks. Dr. Wolfram: Egzegeza Filip. 25 — 11
2) Przemówienie Ks. Biskupa 3) Actualia.

Z KRAJU.

— BIAŁORUSKIE MUZEUM NARODOWE (Wilno, Ostrobramska 9), które zgromadziło już b. wiele pamiątek o pionierze reformacji wśród Białorusinów i zarazem tłumaczu Biblii ks. Frnnciszku Skarynie, nosi się z projektem zorganizowania w Wilnie wystawy protestanckich druków białoruskich. Muzeum zwraca się na tej drodze do wszystkich przyjaciół Narodu Białoruskiego, aby zechcieli darowywać na rzecz Muzeum wszelkie książki i przedmioty odnoszące się do Białorusinów, a także nadsyłali w wycinkach artykuły, jakie się pojawiają w periodyce polskiej o sprawach białoruskich. Wiele już czasopism polskich zarządziło darmową wysyłkę egzemplarzy dla Muzeum na ręce kustosza p. red. A. Łuckiewicza. Ze swej strony zwracamy się do prasy protestanckiej w Polsce, aby zechciała wysyłać swe wydawnictwa pod adresem Muzeum Nar. Biał. w Wilnie. (BEw)

— MISJONARZE BAPTYCZNI na naszych Kresach coraz częściej posiłkują się gramofonem, nadając płyty, na których nagrane były poprzednio przemówienia misjonarzy Prochanowa, Sarapika i Marcinkowskiego. Po nadawaniu kazań następuje audycja muzyki kościelnej również z płyt. Zebrania takie religijne trwają niekiedy po 4 godziny. (BEw)

— KOŚCIÓŁ NARODOWY A ROZWODY. Ks. Bp. J. Padewski w marc. zeszycie „Posłannictwa" (Kraków, rb.), organu Pol. Nar Kat. Kość., ogłasza na podstawie orzeczeń synodu tego kościoła, że „unieważnia małżeństwo: 1. przymus moralny albo fizyczny, bojaźń i lęk, 2. nieuleczalna choroba ciała lub duszy, niemoc fizyczna i niedostateczny wiek, 3. zbrodnicze usposobienie, 4. bliskie pokrewieństwo". Według nauki P. N. K. K. małżeństwo jest związkiem nierozerwalnym. (BEw)

— KRAKOWSKIE PISMO „Wolna Myśl Religijna" (kwart), Straszewskiego 2—7) w artykułach samego redaktora Karola Grycza-Śmiłowskiego drukuje rozważania na temat: „Czy Biblia jest słowem Bożym?„ Artykuł ten wywołał już szereg polemik. (BEw)

— CZESKI KOŚCIÓŁ NARODOWY. Na ten temat zamieściły artykuły krakowskie „Posłannictwo" (1938, n. 3. s. 15-6) oraz „Głos Staro-Katolicki" (n. 19 rb.) (CEw).

Z ŻYCIA POLAKÓW ZA GRANICĄ.

— CZESKOŚLONZACKI URZĄD PARAFIALNY W CZ. CIESZYNIE staje się w ostatnich czasach przyczyną wielkiej goryczy w sferach polskich ewangelików na Śląsku pod władzą czeską. W chwili, kiedy Czesi zabiegają o zgodę z Polską i kiedy powinno im zależeć na niewywoływaniu nowych zatargów — niepoprawni czechizatorzy z czeskobraterskiego kościoła albo dzieci ewangelickie wyzn. augsburskiego nieprawnie przyjmują na naukę konfirmacyjną, oczywiście w języku czeskim, albo też grzebią zmarłych Polaków na swych cmentarzach, chociaż do ich kościołów nie należą. Organ śląskich ewangelików-Polaków w Czechosłowacji „Ewangelik" wskazuje z nazwiska winowajcę tego zadrażniania stosunków polsko-czeskich i donosi, że została nawet na ks. pastora Geryka, czeskiego szowinistę, wniosiona już skarga do władz o wyraźne przekroczenie ustawy interkonfesyjnej. Wzburzona tym do głębi opinja ewangelicka domaga się euergicznie ustania podobnych praktyk z wyraźną szkodą dla Polaków-ewangelików w Czechosłowacji. (BEw)

Z ZA GRANICY.

CZECHOSŁOWACJA.

— EWANGELICY CZECHOSŁOWACCY rejestrują swych niepodległościowców. Jak donoszą Kostnicke Jiskry (117, s. 116) wszystkim księżom i instytucjom ewangelickim rozesłano do wypełnienia ankietę o uczestniczeniu w walkach o niepodległość. Zebrano już b. obfity meterał o uczestnictwie czeskich i słowackich ewangelików w akcji niepodległościowej Władze kościelne i stowarzyszenia udzieliły komitetowi ksiegi jubileuszowej znacznego poparcia finansowego. (BEw)

— ŚMIERĆ BISKUPA KALWIŃSKIEGO. Ś. p. Ehemer Balogh, biskup kalwiński w Bratysławie zmarł 19 kwietnia rb., przeżywszy 72 lata. (BEw)

FRANCJA.

— SYNDYKATOWI PRASY PROTESTANCKIEJ we Francji komitet wystawy paryskiej przyznał złoty medal za wzorowe zorganizowanie stoisk i kompletne zmobilizowanie prasy francusko-protestanckiej. Ponadto srebrnymi medalami odznaczono ks. pastorów F. Gounella, red. „Revue de Christianisme Social" i R. Pfendera, red. „L'Union Fraternelle". Dodać należy, że pismo to posiada aż 32 odrębne wydania prowincjonalne. (BEw)

— SYTUACJA RELIGIJNA nie układa się zbyt pomyślnie, a rozmach i szeroki zasięg pogłębionej propagandy rasistyczno-pogańskiej wyraźnie wskazują, że dotychczasowe prześladowania chrześcijaństwa są jedynie zapoczątkowaniem akcji pogańskiej na szerszą skalę. Nienawiść względem Żydów przybiera tak śmieszne i tak pozbawione wszelkiego rozsądku formy fanatyzmu, że np. na wydziałach teologii w Wirtembergii, Bawarii, Saksonii skasowano państw. egzaminy z języka hebrajskiego. Znaną rzeczą jest, że seminarium kaznodziejskie w Bielefeld, którym kierował ks. O. Schmitz zostało przez policję zamknięte, że lic. teol. G. Bornkammowi w Heidelbergu, a ostatnio prof. teol. w Bethel zabroniono wykładać oraz że w Bremie zbudowano dwa nowe kościoły ewangelickie, udzielając im miana: „Hindenburg-Gedächtniskirche" i „Horst-Wessel-Gedächtniskirche". Znamiennym jest, że nawet prezyd. m. Bremy Böhmken zwrócił uwagę na niestosowność nazwania świątyni imieniem autora melodii hymnu hitlerowskiego, ponieważ moralność Wessela pozostawiała wiele do życzenia. Za to Böhmken popadł w niełaskę. Ostatnio doszły nas wiadomości o rozwiązaniu przez rząd związków nauczycielskich (ewangelickich nauczycieli religii). A więc nie tylko prześladuje się księży, ale i nauczycielstwo ewangelickie. (BEw)

NORWEGIA.

SYNOD biskupów luterskich w Norwegii wystąpił z nader oryginalnym projektem do ministra wyznań, aby został powołany specjalny minister w rządzie dla spraw kobiecych. Ministrowi temu podlegałyby wszystkie towarzystwa kobiece, zakłady opieki nad dziećmi, całkowita ochrona macierzyństwa. Zważywszy, że opiekę tę przeważnie koncentruje w swych rękach kościół — przeto projekt należy traktować, jako podział w resorcie wyznań spraw społecznych od spraw religijno-politycznych. (BEw)

— PW. Ks. Dr. Lunde, b. biskup Oslo i prymas Norwegii zmarł w wieku 73 lat. Zmarły położył wielkie zasługi na polu misyjnym i organizacji szkółek niedzielnych. (BEw)

— PODOBNIE JAK W ANGLII, jak donosi słow. Pos. Evanj. z rb. — wyłoniła się w Norwegii sprawa celibatu młodszego duchowieństwa. Sfery kościelne i opinia publiczna wypowiada się, aby w ciągu pierwszych pięciu lat pracy duszpasterskiej młodzi pastorzy powstrzymywali się od zawierania związków małżeńskich i całkowicie swe siły poświęcili akcji misyjnej pod kierunkiem biskupów. Nie brak też głosów za dobrowolnym wprowadzeniem celibatu. (BEw)

NIEMCY.

— DAS SCHWARZE KORPS — oficjalny organ pionierów hitlerowskich, domaga się, aby w Niemczech w ogóle chrześcijaństwo zostało zabronione, wszelki majątek kościelny i zrzeszeń wyznaniowych został skonfiskowany przez państwo, a rząd wprowadził przymusową wiarę starożytnych Germanów. (BEw)

SZWECJA.

— PW. Ks. Bp. Dannel zmarł, przeżywszy lat 77. Już od 1935 r. pozostawał w stanie spoczynku. Bp. Dannel uczestniczył w Św. Kongr. Lut. 1929-31. (BEw)

— Król szwedzki mianował dwóch nowych biskupów: dra B. Jonzona w Lulea i Dra Runestama w Karlstad. Obydwaj zostali już konsekrowani w historycznej katedrze w Uppsala. (BEw)

— Szwedzki kościół luterski podjął b. żywą akcję ewangelizacyjną na Ukrainie, finansując misje ukraińskie. PW. Ks. Bp. Eidem zbiera obecnie nowe środki na zakładanie dalszych stacyj misyjnych. Działalność charytatywna obejmuje ZSRR, ewangelizacja jest prowadzona wśród mniejszości ukraińskich w Europie i wśród wychodźców ukraińskich w obydwu Amerykach. (BEw)

— W Szwecji w tej chwili istnieje 2554 kaplic i kościołów, obsługiwanych przez 2744 duchownych. Z tej statystyki wynika, że jeden ksiądz luterski przypada w Szwecji na 2284 mieszkańców. Liczba studentów teologii wynosi 458 w Lund a 408 w Uppsali. (BEw)

— KATOLICY W SZWECJI mieli w 1923 r. 10 księży w 5 stacjach misyjnych, a mimo ogromnych dotacji z Rzymu jakkolwiek zwiększyli liczbę duchowieństwa do 27 księży w 11 stacjach oraz wzbudowania nowych 5 kościołów i szpitali — liczba wiernych pozostała prawie bez zmiany. (BEw)

Odpowiedzi Redakcji

Ks. K. *Banszel, Lwów.* Dziękujemy za nadesłane wiadomości.

Ks. *A. Figaszewski, Brześć n.B.* Dziękujemy za ładne rozmyślania. Prosimy o korespondencję z terenu.

Pan E. Ismer, Poznań. Artykuły otrzymaliśmy. Pójdzie do druku niebawem. Dziękujemy.

Wiadomości statystyczne urzędu parafialnego

Ochrzczono: 7 chłopców i 5 dziewczynek.

Ślub zawarli: Zygmunt Stanisław Fedorowicz (r-k) z Janiną Karoliną Gretzinger (e-a); Romuald Lucjan Zerych (e-a) z Marią Janiną Billewicz (r-k); Teodor Erber (e-a) z Ireną Adelą Malinowską (r-k); Józef Goller (e-a) z Eulalią Antosiewicz (e-a); Stefan Prościński (r-k) z Anną Szweryn ur. Hekmann (e-a); Ludwik Baumgart (e-a) z Kazimierą Janiną Zawadzką (r-k); Emil Stockinger (e-a) z Marią Eugenią Kaszyńską (r-k); Stefan Bantz (e-a) z Janiną Celińzką (r-k); Sympliciusz Artur Zwierzewski (r-k) z Milicą Berens (e-a); Waldemar Fryderyk Germar (e-a) z Jadwigą Malicką (r-k); Otton Wenserit (e-a) z Leokadią Wandą Schirle; Franciszek Gawron (r-k) z Eugenią Zachert (e-a); Tadeusz Witkowski (r-k) z Heleną Emilią Schulz (e-a); Adolf Rodel (e a) z Heleną Burchard (e-a); Erwin Lehman (e-a) z Stefanią Onoszko (r-k); Eugeniusz Czesław Skibniewski (r-k) z Julią Magdaleną Bibrych (e-a).

Zmarli: Emil Pinno l 70; Lucyna Anna Beigert ur. Schumacher l. 41; Zofia Matylda Wacker I voto Petz ur. Talman.

Porządek nabożeństw

w kościele parafialnym przy ul. Królewskiej

Dnia 12 czerwca Niedziela Trójcy Św.

godz. 9 rano nabożeństwo w kaplicy szpitalnej Ks. wik. Hławiczka.
„ 9.15 „ „ szkolne (sala konf.) Ks. pref. Krenz.
„ 11.30 „ „ w kościele główne. Ks. Loth.
„ 9.30 r. „ w kaplicy ul. Osiecka 41 Ks. Rüger.
„ 11,30 „ „ „ „ ul. Mińska 13 Ks. Rüger.
„ 12,30 poł. „ w kaplicy ul. Mińska 13 k. t. Jadwiszczok.
„ 10,30 r. „ w kapl. „Tabity“ w Skolimowie Ks. Michelis
„ 11.00 „ „ w kaplicy Żytnia 36 Ks. w. Wittmeyer.
„ 3,30 „ „ w kapl. Żytnia 36 dla dzieci ew. Burchardt.
„ 7 wiecz. „ w kaplicy ul. Żytnia 36 ewang. Burchardt.
„ 5.— wiecz. „ w sali konf. ewangelizac Ks. Wittmeyer.

Dnia 14 czerwca 7.15 w. naboż. biblijne ul. Żytnia 36 ewang. Burchardt.
Dnia 17 czerwca 9 rano nabożeństwo komunijne.

W Ewang. Kościele Garnizonowym
(Puławska 4)

Dnia 12 czerwca, naboż. o godz. 10-ej odprawi Ks. Senior F. Gloeh.
„ „ „ „ dla dzieci o g. 11,15 — Ks. Sen. F. Gloeh

RADIO

WARSZAWA I (długie fale)

Codziennie audycje poranne o godz. 6.15. W niedziele i święta o godz. 8.00. Codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 11,15 odbywają się audycje dla szkół.

Niedziela dn. 12. VI 1938 r. 12,03 Poranek muz. 13.00 Szkic liter. 13,15 Muzyka 15.00 Aud. dla wsi 16,30 Słuchowisko 17,00 Recital fortep. 17.30 Transm. 18,00 Koncert 20,05 Płyty 21,00 „Ta-joj“ — wesoła audycja 22,00 Koncert rozryw.

Poniedziałek dn. 13. VI, 1938 r. 11.00 Dla poborowych 11,15 Dla szkół 11,40 Płyty 12,03 Aud. południowa 15.15 Pogadanka 16.00 Koncert 16,45 Reportaż 17.00 Muzyka 18,10 Utwory fort. 18,35 Recital 19,00 Aud. żołnierska 19,30 Koncert 21,00 Aud. dla wsi 21.10 Audycja muz.-słowna 22,00 Płyty.

Wtorek dn. 14. VI. 1938 r. 11,00 Dla poborowych 11.15 Aud. dla szkół 11,40 Płyty 12,03 Aud. poł. 15.15 Dla dzieci 16,00 Śpiew 16,45 Opowieść 17,00 Muzyka 18,10 Sonaty wiolonczelowe 19.00 Recital śpiewaczy 19.30 Koncert 19,50 Aud. dla wsi 22,00 Koncert symf. 22,25 „Mozaika muzyczna“.

Sroda dn. 15. VI. 1938 r. 11,00 Aud. dla poborowych 11,40 Płyty 12,03 Aud. południ. 15,15 Dla dzieci 16.00 Koncert 16,45 Odczyt 17,00 Muzyka tan. 18,00 Pogadanka 18,10 Rec. fort. 19,00 Pieśni 19,30 Muzyka 19,50 Aud. dla wsi 20,00 Koncert 22,15 Reportaż z płyt.

Czwartek dn. 16.VI. 1938.r. 12.03 Muzyka 13,00 Aud. dla dzieci 13.20 Muzyka 15,00 Aud. dla wsi 16,15 Muzyka 17,15 Pogadanka 17.30 Reportaż 18,00 Koncert 19,00 Słuchowisko 19.45 Koncert 21,00 Wiązanka melodii 22,00 Muzyka.

Piątek dn. 17.„VI. 1938 r. 11,00 Aud. dla poborowych 11,15 Aud. dla szkół 11,40 Płyty 12,03 Aud. poł. 15,15 Aud. dla dzieci 16,00 Orkiestra 17.00 Muzyka 18.10 Rec. fort. 18.45 Kronika literacka 19,00 Piosenki 19,25 Koncert 21,00 Dla wsi 21,10 Wodewil humorystyczny 22,00 5 wieków dawnej muzyki.

Sobota dn. 18.VI 1938 r. 11,00 Audycje dla poborowych 11,15 Aud. dla szkół 11,40 Płyty 12,03 Aud. poł. 15,15 Słuch. dla dzieci 16,00 Mikrofon wśród gwiazd 16,45 Pogadanka 17,00 Muzyka 18.10 Koncert 18,45 Kwadrans poetycki 19,99 Recital śpiew. 19,20 Melodie Wileńszczyzny 20,00 Aud. dla Polaków zagranicą 21,00 Dla wsi 21,10 Koncert 21,40 Transmisja 22,10 „Godzina niespodzianek“.

WARSZAWA II (średnie fale) Nadaje codziennie audycje muzyczne w godzinach następujących: 13 — 16,15; 18 — 20; 22 — 24 Zaś w niedzielę i święta: 14,45—17; 22 — 1.

STACJE KRÓTKOFALOWE nadają codziennie od 24,00 do 2,00; a w niedzielę i święta, oraz soboty i dnie przedświąteczne do godz. 3,00.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego“ wynosi: kwartalnie 3 zł. miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 4.30-15.

Redaktor i Wydawca: Ks. senior FELIKS GLOEH

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego“. Warszawa, Puławska 4, tel. 4. 30-15.